

P [redacted]
ul. [redacted]

Kostrzyn
Październik 1958 r.

A [redacted], lat 35, malarz
W [redacted] jego żona, lat 30

Pechodzą oboje z powiatu Inowrocław. Przybyli do Kostrzyna w r.1953, ponieważ pobrawszy się, nie mogli w rodzinnych stronach znaleźć mieszkanie. " U nas była liczna rodzina " - mówi W [redacted]. Nie było miejsca. Dowiedzieliśmy się, że w Kostrzynie potrzebują ludzi do pracy i, że można otrzymać mieszkanie. Kiedy tu przybyliśmy było w Kostrzynie mieszkań spore. Można było wybierać. Prawda, że każde wymagało naprawy, ale były ładniejsze niż te, które mamy. Kiedy mężowi spódebało się właśnie to. Mówił, że tu będziemy sami, więc będzie nam dobrze". H [redacted] pokazywała w kuchni nowe okno, pomalowane na białe. Mówi, że to mąż wprawił, bo okna nie było.

Mieszkanko składa się z jednej izby i kuchni na parterze rudery przeznaczonych na rozbiórkę. W kuchni cement. W izbie brak pieca. Stawiali piecyk żelazny. Obecnie piecyka jeszcze nie wstawiono, gdyż nie ma opału.

Jego przed dwoma tygodniami zabrano do więzienia za kradzież siana. Wyrok ma opiewać na 7 miesięcy. Wyrok jak mówi P [redacted] zapadł przed kilku laty, tylko, że wnioski kierowane do prokuratora, miało wykenanie kary odroczyć. Według opinii sąsiadów, P [redacted] ma przypuszczać nie więcej przestępstw na ~~sumieniu~~ sumnieniu. Nie jest wykluczone, że pierwsza kara została zawieszona, lecz z powodu nowego przestępstwa, zawieszenie kary zostało uchylone. H [redacted] jest obecnie bez środków do życia. Chodziła do Przewodniczącego Prez.MRN i do Sekretarza KM PZ PR obiecali jej pomoc w uzyskaniu pracy. Ponieważ trójka małych dzieci w tym niemowle kilkumiesięczne byłyby bez opieki. P [redacted] martwi się i płacze. Ma nadzieję, że męża znowu z więzienia zwolnią. Wniosek posłała do prokuratora. Na zimę nie ma ani opału ani ziemniaków. Obiecano dać jej zajęcie sprzątaczką w piekarni PSS, która znajduje się obok jej domu.

P [redacted]

Ale kierownik piekarni, zdaje się nie kwapi się z jej przyjęciem. Według twierdzenia sąsiadki J [redacted], P [redacted] kradła pieczywo z tej piekarni. Pracownicy piekarni mieli o tym wiedzieć, ale powodowani litością nad jej nędzą, nie wyciągali żadnych konsekwencji.

P [redacted] dba o mieszkankę, widać czystość. Według opinii wspomnianej sąsiadki woli ona kupić firankę lub tym podobną rzecz, bez której można się obejść, aniżeli mleko dla dzieci. Podobno dzieci częste bije. Gdy miała pieniądze wydawała je na zakocie dla dzieci zamiast na rzeczywiście potrzebne dziecku pożywienie.

Na męża narzeka, że wdał się w towarzystwo takich kumpli, którzy go do kradzieży siana namówili. Sami się od kary wywinęli, gdyż objęci zostali amnestią, jej natomiast mąż musi karę odcierpieć. Jest jednak wstrzemięźliwa w ujawnianiu jego zachowania się, a zwłaszcza przebiegu jego pracy. Czy jest on rzeczywiście malarzem z zawodu można mieć wątpliwości. O jego niedbałości świadczy fakt, że ostatniego dziecka dotąd nie zameldował w biurze meldunkowym. P [redacted] dopiero w mej obecności zrozumiała dlaczego inne dzieci zostały wezwane do szczepienia a jej dziecko nie. Według twierdzenia sąsiadki to ostatnie dziecko nie zostało jeszcze ochrzczone.